Krzysztof Mroczko

W ostatnich czasach słowo właściwie przeklęte, wcześniej gloryfikowane nadmiernie przez cały okres PRL, pozostaje socjalizm zbiorem idei do końca wciąż niedookreślonym, otwartym. Bardzo często nie rozumieją go nie tylko adwersarze, ale i sami zwolennicy. Bardzo prawdziwie brzmią dziś słowa Mickiewicza: „Socjalizm to jest słowo całkiem nowe. Kto to słowo stworzył? Nie wiadomo. Najstraszliwsze są te słowa, których nikt nie urobił, a które wszyscy powtarzają" [1]. W dzisiejszym świecie podobnie.
Wielonurtowość socjalizmu, jego otwartość, a przede wszystkim świeżość była dla Mickiewicza czymś niewątpliwie pociągającym, zbliżającym go do próby stworzenia własnego systemu, opartego na pojęciach i ideach z socjalizmem związanych. Jak pisał w swym artykule zatytułowanym „Socjalizm" właśnie: Socjalizm, jako całkiem nowy, ma nowe pragnienia i nowe namiętności, których nie mogą pojąć ludzie starego społeczeństwa, podobnie jak pragnień młodzieńca nie pojmie dziecięctwo ani zdziecinniała starość [2]. Nowa epoka, której nadejście przeczuwał i oczekiwał z niecierpliwością, musiała – jego zdaniem – charakteryzować się nowymi ideami, które stworzą na nowo całe społeczeństwa. Dla niego był socjalizm porywem serca niż dziejową koniecznością, bardziej go czuł, niźli rozumiał. Wydają się świadczyć o tym następujące słowa: Tegoczesny socjalizm jest tylko wyrazem uczucia tak starego jak poczucie życia, odczucia tego, co w naszym życiu jest niepełne, okaleczałe, nienormalne, a zatem tego, co nieszczęśliwe. Uczucie socjalne jest porywem ducha ku lepszemu bytowi, nie indywidualnemu, lecz wspólnemu i solidarnemu [3]. Zatem poryw ducha, wyrastający z uczucia, z niezgody na zastany porządek rzeczy niewykalkulowanej na chłodno, ale zrodzonej w sferze idei nawet nie do końca właściwie zrozumianych, będzie stanowił punkt wyjścia do budowy nowego społeczeństwa. Narody i ludzie poczują zanim zrozumieją. Słusznie zauważa Wiktor Weintraub w swojej rozprawie „Mickiewicz – mistyczny polityk", określając postawę poety w taki sposób: Słowa „socjalizm" nie można rozumieć w odniesieniu do lat czterdziestych ubiegłego wieku tak, jak się je rozumie dzisiaj. Podówczas, jeszcze przed Marxem, taki mgławicowy socjalizm, wyróżniający się bardziej pewnym nastawieniem uczuciowym niż wyraźnie sformułowanym programem społeczno-politycznym, był zjawiskiem wcale potocznym. Ale Mickiewicz w swym ujmowaniu socjalizmu jako pewnej postawy duchowej, a nie programu politycznego, poszedł szczególnie daleko. Nie mówi on o jakiejś socjalistycznej „ideologii" czy „programie", ale o „poczuciu socjalnym"[4].
Mickiewicza poglądy polityczne, a tym samym i obrazy urzeczywistnienia idei socjalizmu, wyrastały na gruncie, z którego się wywodził. Wiara w Boga, silna i niewzruszona, miała stanowić jeden fundament projektowanej przez niego budowli nowego świata. Drugim takim fundamentem miał być naród. Oba te fundamenty przenikały się wzajemnie, łącząc w jedną platformę, będącą punktem wyjścia do dalszego działania. Sam opisał to takimi słowami: Uczucie socjalne będzie mogło stać się namiętnością, czynem i rzeczywistością dopiero wtedy, gdy wybuchnie w duszy ludzi prawdziwie religijnych i patriotycznych. Uczucia religijne i patriotyczne są podstawą socjalizmu [5]. Mickiewicz w innym miejscu rozwija tę swoją myśl, przedstawiając ją w taki sposób: Pośród osłabienia wszystkich uczuć moralnych poczucie narodowości występuje za naszych dni z mocą, która mogłaby być równie zbawienna dla rządów jak i dla ludów. Jest coś religijnego w tym poczuciu. Jest ono na wskroś konstruktywne. Prawdę mówiąc, jest ono tylko prawidłowym rozwinięciem poczucia rodziny i własności. Rozwinięciem prawidłowym, mówimy, a jednak przeciwnym egoizmowi. Czymże w istocie jest narodowość, jeśli nie ogromną rodziną, której wszyscy członkowie kochają się do tego stopnia,

że są gotowi umrzeć jedni za drugich, i której [wszelka] własność jest oddana w służbę wspólnego dobrobytu [6].
Powyższe stwierdzenie zawiera w sobie szereg myśli i idei, które wciąż przewijają się w pismach Mickiewicza z okresu jego pracy publicystycznej w paryskiej „Trybunie Ludów". O ile widzi on potrzebę wspólnego działania wielu narodów, rozumianą jako zbieżność dążeń i wspólnotę odległego celu, o tyle nie postuluje nigdzie zniesienia państwa, co było postulatem wielu ideologów socjalizmu nie tylko w czasach jemu współczesnych. Dlatego słowa skierowane do Francuzów: Socjalizm, aby się kiedyś stać ogólnoludzkim, musi najpierw stać się narodowym, francuskim [7], w żaden sposób nie wchodzą w konflikt z wezwaniem uczynionym w innym miejscu: Wezwanie to czynią Polacy w imię wspólnego braterstwa, ponieważ wszyscy ci żołnierze należą do rodziny słowiańskiej, mają wspólny niemal język i wszyscy dążą do utworzenia państw narodowych [8]. Powyższe słowa doskonale oddają sposób myślenia Mickiewicza o przyszłej Europie. Stary kontynent ma być czymś na kształt dobrowolnej federacji państw demokratycznych, które wspólnie podążą ku lepszej przyszłości. Francja, a ściślej – lud czy też naród francuski, mają stać się przodownikiem tychże zmian, ogniskiem zapalnym, które wywoła pożar na całym europejskim obszarze. Rozumie zarazem, że problematykę dotyczącą przyszłego ustroju społecznego mogą jedynie zrealizować na trwałe wszystkie narody. Każdy przecież składa się z ludzi, którzy chcą żyć lepiej. Rozumie też to, co do tej pory stanowi problem wśród badaczy. Nie można bowiem budować socjalizmu – czy jakiegokolwiek rewolucyjnego porządku – w jednym kraju. Inne państwa, rządzone na dawną modłę, prędzej czy później doprowadzą do jego upadku. Dlatego nawołuje: A naprzód stawiamy za zasadę, że zagadnienie społeczne nie jest wyłącznie francuskie, ale ogólnoludzkie, że obchodzi solidarnie wszystkich członków wielkiej rodziny ludzkiej, a zatem rozwiązane może być tylko przez cała ludzkość [9]. Francja jest motorem postępu, ale nie może pozostać osamotniona w swojej walce o lepsze jutro. Rolą innych narodów jest ją wspierać, podążając drogą wyznaczoną w Paryżu. Ta nadrzędna rola Francji wynika z historycznych przesłanek. Przecież rewolucja francuska była już raz motorem zmian, dlatego może uczynić to powtórnie. Oczywiście, Mickiewicz dostrzega pewne problemy, które pojawiły się w okresie napoleońskim, ale wierzy, że można ich w przyszłości uniknąć. Należy po prostu poddać analizie przeszłe wypadki, a droga postępowania pojawi się z całą pewnością.
I takich analiz poeta, tym razem w skórze publicysty paryskiej „Trybuny Ludów", dokonuje po wielokroć. Zajmuje się w nich przede wszystkim niedawną epoką napoleońską, wskazując na istotną rolę wodza w przyszłej walce. W artykule „Bonapartyzm a sprawa napoleońska" pisze tak: Napoleon to rewolucja, która stała się regularną władzą. To idea socjalna, która stała się rządem. Napoleon to mnóstwo innych rzeczy, których lud dokona, a nas zmusi, aby je ludowi objaśnić [10]. Jasno wynika z nich nie tyle ślepe uwielbienie dla wodza rewolucji, ale dostrzeganie pewnych wartości i idei, których czas rządów Napoleona był wyrazem i urzeczywistnieniem. Znacznie szerzej wspomina o tym w innym swoim artykule, „Idea napoleońska a demokracja", gdzie omawia najważniejsze w jego rozumieniu zdobycze rewolucyjnego czasu przełomu wieku osiemnastego i dziewiętnastego. Pisze: Jakoż w promieniowaniu jej sławy [Francji – przyp. mój] ludy oświeciły się: poczucie praw politycznych, idee wolności, narodowości i równości obudziły się w nich w elektrycznym zetknięciu z jej armiami. Ujrzały w szeregach żołnierzy francuskich demokrację zrehabilitowaną, r ó w n o ś ć u r z e c z y w i s t n i o n ą: ludzie pochodzący z najniższych warstw zajmowali tam stanowiska, które do owego czasu stanowiły wyłącznie dziedzictwo urodzenia. Przesądy ustąpiły przed męstwem, patriotyzmem, zasługą wojskową; trzeba było być dzieckiem swoich czynów, a nie

uprzywilejowanym przez przypadek. Lud wstąpił w życie polityczne; prawo geniuszu zajęło miejsce prawa dziedziczenia.
Francja znalazła pod tym względem podziwu godne wsparcie w największym wodzu Rewolucji. Napoleon to powszechna demokracja, która stała się autorytetem, to wyzwolenie, rehabilitacja p o w s z e c h n a, a nie wyłącznie narodowa, jak tego chcieli wszyscy mężowie stanu Rewolucji, nie wyjmując Robespierre'a [11].
Zatem, jak wynika z powyższego, wartości rewolucji roku 1789 dzięki Napoleonowi mogły się po Europie rozlać szerokim strumieniem. Wszędzie tam, gdzie dotarły jego wojska, nastąpiły zmiany. Wedle słów samego Mickiewicza: Idee wolności, wyzwolenia, solidarności, wszystkie te córy 89 roku, towarzyszyły orłu francuskiemu w jego locie poprzez stolice kontynentu. Nasze armie niosły z sobą zarazę wolności. Napoleon wszędzie, kędy przeszedł, zasiał płodne ziarna, których owoce oglądamy dzisiaj. Ludy, wśród których się pojawił, nawet te, na których najsrożej zaciążył jego miecz, między innymi Niemcy, jemu zawdzięczają, czym są i czym być pragną [12]. Odwołanie do dalekosiężnych skutków całej epoki napoleońskiego dykatu w Europie jest tu bodaj najważniejsze. Pomimo tego, że po jego klęsce nastąpił okres restauracji dawnego porządku, umysły nie były – bo być nie mogły – takie same. Kto raz poczuł powiew wolności, własną siłę wynikającą z mocy sprawczej nadanej każdemu niezależnie od urodzenia, nie będzie już tym samym posłusznym wykonawcą woli innych. Mickiewicz akcentuje ten aspekt bardzo mocno i po wielokroć odwołuje się tamtego czasu w takim właśnie rozumieniu. Nie jest przy tym bezkrytycznym apologetą dokonań Napoleona, potrafi wypowiedzieć się także krytycznie o wodzu rewolucji: Zapewne, Napoleon, człowiek władzy w całym tego słowa znaczeniu, nie rozumiał wolności [13]. Dostrzega także pewną wybiórczość w praktycznym zastosowaniu haseł rewolucji. Wolność, Równość, Braterstwo nie były przecież wprowadzane jednocześnie i z takim samym naciskiem. Co więcej, największym odejściem od szczytnych haseł była próba stworzenia własnej dynastii. Dla Mickiewicza nie ulega żadnej wątpliwości, że epoka królów i cesarzy jest już przeżytkiem. Ich czas się skończył, poniekąd z własnej winy panujących, którzy oddalili się zupełnie od potrzeb własnego ludu. Próba budowania monarchicznego systemu w wieku XIX jest już jednak skazana z góry na niepowodzenie. Nawet, jeżeli budować taki system zaczniemy na zreformowanych zasadach, prędzej czy później wpadnie on w koleiny, z których poprzedni wytrąciła rewolucja francuska. Poeta bardzo obrazowo o tym pisze: To było jego zgubą. Przeszłość! Tylko Bogu dana jest moc przywrócenia życia trupowi. Będąc człowiekiem, cesarz chciał się zmierzyć z zasadą i uległ; sam musiał to później uznać: nie królowie go pokonali, ale Rewolucja, z którą zerwał [14].
Mimo tego, jest jednak miejsce dla Napoleona w pamięci narodów walczących o własne wyzwolenie. Każdy zresztą naród takiego wyzwolenia potrzebuje. Bo cóż z tego, że istnieje formalnie państwo, niepodległy byt jakiegoś kraju, gdy wolności ludu są w nim tłumione, gdy obywatele są rządzeni niczym przedmioty czy zwierzęta? Dla Mickiewicza jest jasne – wszyscy w Europie potrzebują myśli rewolucji francuskiej i wszyscy pragną realizacji jej szczytnych haseł. Cesarz wprowadził jedynie równość, ale to i tak wiele. Nikt wcześniej tak doniosłych zmian nie próbował nawet wcielić w życie. Dlatego nie ma żadnych wątpliwości w ocenie dorobku Napoleona: Ale jakkolwiek jego upadek był zasłużony, Napoleon oddał dość potężne zasługi sprawie ludów, aby uzasadnić ich wieczystą wdzięczność. To już wiele, że tak dobrze zrozumiał i stosował dogmat równości, że stał się sławnym wcieleniem wyzwolonego ludu [15].
Sporo miejsca poświęciliśmy sylwetce Napoleona, ale też sporo miejsca zajmował on w teorii politycznej wykreowanej przez Adama Mickiewicza. Bez zrozumienia jego stosunku do wodza rewolucji nie byłoby możliwe zrozumienie wielu aspektów myśli wieszcza. Zajmując się

przeszłością, zrozumiemy teraźniejszość i stworzymy przyszłość. Zatem tylko w odniesieniu do historii okresu dominacji napoleońskiej w Europie, tylko w uważnym prześledzeniu jej dziejów i wyciągnięciu wniosków, możliwe będzie dalsze rewolucyjne działanie. Co więcej, kolejna rewolucja też będzie potrzebowała swojego wodza: Demokracja wojująca powinna afirmować, działać, walczyć i zwyciężać. Wymaga to obozu i wodza [16].
W artykułach Mickiewicza analizie poddawane są nie tylko dokonania Napoleona. Rewolucje dokonywały się przecież już po jego upadku. Każda z nich zasługuje według poety na uwagę, bo przecież każda z nich pomaga zrozumieć mechanizmy skutecznego działania. Po zbadaniu dokonań przeszłości należy wyciągnąć wnioski, które ustalą plan przyszłych poczynań rewolucyjnych. Dzięki dobrze przeprowadzonej analizie faktów można stworzyć także pewne zasady. I Mickiewicz to czyni: Ostatnie rewolucje wykazały pewne prawdy polityczne, które powinny być na przyszłość przyjęte za pewniki, a mianowicie: Lud, który walczy o niepodległość lub o rozwój swych swobód, ma prawo uważać za swych przyrodzonych wrogów wszystkie stare dynastie i wszystkich zwolenników dynastyj, choćby zresztą byli jak najgodniejsi szacunku w swym życiu prywatnym.
Lud ten nie powinien dowierzać wysokim dostojnikom Kościoła, którzy wszyscy są jednakowo przywiązani do kultu absolutyzmu, bez względu na to, czy to absolutyzm mahometański, czy heretycki, czy nawet ateistyczny. Na koniec powinien odrzucić współdziałanie arystokratów, a szczególnie tych, którzy służyli lub dawali rady rządom uciskającym ludy. Gdyby obecne rewolucje zdobyły dla ludzkości choćby te tylko pewniki, byłoby to już wielkim krokiem ku przyszłości [17].
Ten fragment, pochodzący z artykułu opublikowanego pod tytułem „Wrogowie ludu", dokonuje analizy niemalże w ujęciu marksistowskim, klasowym. Dla Mickiewicza nie ma wątpliwości, że wyższe warstwy społeczeństwa są zagrożeniem dla emancypacji szerokich mas społeczeństwa. Dlatego stawia sprawę niemalże tak, jak czynił to Marks pisząc : wyzwolenie robotników może być dziełem samych robotników jedynie.
Mickiewicz zajmuje się też ustrojem przyszłej Polski. Już „Skład zasad Legionu Polskiego", który tworzył we Włoszech, stanowi zapowiedź projektowanego kierunku zmian. Mimo swej lakoniczności – 12 krótkich punktów – jest to dość koherentny i spójny projekt. Stanisław Pigoń tak ocenił Skład zasad: W założeniach jego tkwi więc wyraźnie ustalony i wcale szczegółowo wypracowany program polityczny. [...] Program ten wszelako również nie był improwizacją. Owszem, był rezultatem dość długiej i konsekwentnie prowadzonej pracy przygotowawczej, był owocem szczegółowego przemyślenia i zbiorowego przedyskutowania jego założeń[18].
Kolejne punkty programu stanowią bardzo nowatorskie, rewolucyjne w swojej wymowie zapisy. Szczególną uwagę zwraca kilka z nich. Punkt szósty zapowiadał wolność wyznania: W Polszcze wolność wszelkiemu wyznawaniu Boga, wszelkiemu obrzędowi i zborowi[19]. W czasie, gdy powstawał, nie było to tak oczywiste, jak dziś się mogłoby wydawać. Religia stanowiła dość delikatną materię, zwłaszcza w niektórych krajach, które nie zostały dotknięte państwową laicyzacją na wzór rewolucyjnej Francji. Punkt ósmy z kolei głosił powszechną równość: Wszelki z narodu jest obywatelem, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami [20].
To logiczne dość rozwinięcie idei tak przez Mickiewicza admirowanego naczelnego hasła rewolucjonistów roku 1789. Owa równość, jak wykazaliśmy to powyżej, obecna była w wielu pismach z tamtego okresu. Najwięcej kontrowersji wzbudzał jednak wśród współczesnych punkt jedenasty: Towarzyszce żywota, niewieście, braterstwo i obywatelstwo, równe we wszystkim prawo [21]. Zapisanie równouprawnienia kobiet w połowie wieku XIX było czymś szokującym

niemal wszystkich, nie wyłączając wielu rewolucyjnie nastawionych ludzi. Nikt bodajże nie posunął się do tego w swoich programach, walka o kobiece prawa rozpoczęła się kilkadziesiąt lat później. Stawianie kwestii emancypacji kobiet w sposób tak otwarty i radykalny zarazem powoduje, że Mickiewicz znajduje się w gronie największych radykałów swojej epoki. Rzecz jasna, jego rozumienie tego zagadnienia jest inne niż większości. Jak dowodził Pigoń, wyrosłe z saintsimonizmu z jednej strony i Koła Sprawy Bożej z drugiej, idee równości płci zajmowały poetę szczególnie w odniesieniu do kwestii religijnej posługi. Wedle saintsimonistów nic nie stało na przeszkodzie, by kobiety sprawowały funkcje kapłańskie. Co więcej, czynić posługę miały nie zamiast mężczyzn czy poza męskim gronem, ale wspólnie, w jednym czasie wychodząc do wiernych. Jeśli podążyć za tą myślą, nieważne stają się wszelkie inne zakazy. Skoro bowiem nie istnieją przeszkody w sferze sacrum, to tym bardziej należy znieść je w życiu świeckim.
Spójności zdecydowanie brakuje jednak „Składowi zasad" w kwestiach gospodarczych przyszłej Polski. Znajdują się tam zapisy, które się właściwie wzajemnie wykluczają. Z jednej strony wszelka dawna własność pozostaje przy swych właścicielach, z drugiej każdy chłop ma posiadać ziemię. Co więcej, chłopi powinni być razem zjednoczeni, wspólnie uprawiać rolę. Jak pogodzić to wszystko w praktyce, Mickiewicz nie podaje. Zbyt może przejęty wizją, zbyt uwikłany w całościowy obraz świata przyszłego, nie chce – bądź nie może – skoncentrować się na zbudowaniu spójnego systemu. Jak trafnie podsumował założenia i cele Legionu Polskiego Pigoń: Koncepcję Legionu pojmiemy należycie, kiedy się go rozpatrzy nie w tym, co z niego ostatecznie wyszło, nie w tym, ile i w czym się on komu przydał, ale czym on miał być sam w sobie, w samym założeniu swoim, w myśli Przewodnika. Legion to nie jedna kompania i nie rozrzucone zawiązki kadrowe, ale z krótka mówiąc – to mikrokosmos nowej Polski, wypatrzony i sformowany przez śmiałą myśl społecznika-reformatora, przez jasnowidzącą tęsknotę patrioty. Szeregowcy Legionu to nie byli tylko zaciężni ochotnicy, to byli krzyżowcy [22].
Kwestie ustrojowe pojawiają się także w innych formach. Omawiając konkretne polityczne wypadki, jakich świadkiem był przecież mieszkając w Paryżu, Mickiewicz nie waha się stawiać wniosków i żądań na przyszłość. Projektując jednak zręby przyszłego ustroju, cały czas podkreśla konieczność rewolucji. Opisując posiedzenia Zgromadzenia Narodowego pisze na przykład tak: Sądzimy, że w obliczu zagadnień nurtujących ludzkość należy przedsięwziąć inne środki niż banki hipoteczne, kredyt zastawniczy, syndykat pracy, gminy wzorowe. A naprzód powiedzmy, że wszelki systemat będzie jeno czczą utopią, dopóki będzie zamierzał rozwiązać zagadnienie obchodzące całą ludzkość na drodze pokojowej i nikomu nie przynosząc szkody. Przyznajecie, że istnieją tylko niewolnicy i ciemięzcy, ofiary i kaci, a chcecie uszczęśliwić ludzkość przez wprowadzenie harmonii między dobrem a złem? Chcecie, aby wyzyskiwacze ustąpili przed logiką waszych dowodzeń, skoro głusi byli na poświęcenie i ofiary całych pokoleń? [23].
Jak widać z powyższego fragmentu, poeta w tym artykule nie zgadza się z obowiązującymi nurtami francuskiej Wiosny Ludów i zakładanymi metodami i celami rewolucji bez rewolucji właściwie. Odrzuca wszelkie dążenia na drodze reform ustrojowych jako z założenia błędne. Jest radykałem w swoich poglądach. Nie wierzy w reformowanie ustroju poprzez budowanie gmin wzorcowych czy pracę u postaw wśród ludu. Tylko w orężu upatruje lekarstwa, które będzie w stanie uzdrowić sytuację.
Nawet kiedy próbuje zwrócić swą uwagę w stronę konkretnych zagadnień, szybko doprowadza do uogólnień, do skierowania uwagi odbiorcy na znacznie szerszą perspektywę odbioru całej sytuacji. Kiedy pisze o podatkach, zauważa: Podatek wynika z wydatków, jakie czyni państwo.

Państwo jest towarzystwem politycznym; jeśli państwo czyniło wydatki źle uregulowane, dowodzi to, że jego polityka była zła i że społeczeństwo, którego ono jest wyrazem, jest źle zorganizowane. Aby zreformować systemat finansowy państwa, należałoby zatem zacząć od naprawienia jego systematu politycznego i polepszenia warunków społecznych [24].
To zaledwie trzy niedługie zdania, a punkt ciężkości przechodzi od analizy pojedynczego problemu do krytyki czy też wręcz oskarżenia całego systemu. Dlaczego negacja całości stosunków w danym państwie jest tak istotna? Mickiewicz szybko daje odpowiedź na to pytanie: Nie można ulepszać jednej gałęzi administracji kraju, pogarszając równocześnie stan wszystkich innych. Byłoby to tyle, co chcieć wprowadzić ład w interesy domu handlowego, opartego na fałszywej lub oszukańczej spekulacji. Ulepszać zły stan rzeczy nie sięgając do korzenia zła – co za złudzenie [25]. Z powyższych zdań widać wyraźnie dążenie poety do budowania całościowego obrazu sytuacji za wszelką cenę. Być może to pozostałości niegdysiejszego zauroczenia towianizmem, który dawał przecież spójną wizję całości stosunków w niebie i na ziemi. Być może jednak takie upodobanie do harmonii i jedności tkwiło gdzieś głęboko w Mickiewiczu zawsze i stąd właśnie wynikały wszystkie jego próby odnalezienia spokoju ducha wynikającego z pewności istnienia i poznania wszechogarniającej struktury.
Powyższy fragment jest również istotny z innego względu. Po raz kolejny bowiem pęka wiara Mickiewicza w jedność narodu. Teraz już wiadomo, że część ludzi na pewno do narodu swego nie należy. Nie należy, gdyż zdradziła, odłączywszy swoje myślenie od myślenia wspólnego, zjednoczonego jedną myślą. Adam Sikora określa tę sytuację w ten sposób: W takim ujęciu, Mickiewicz przezwyciężając solidarystyczną koncepcję jedności narodu, ujawniając antagonizmy, sprzeczne tendencje i walkę przeciwstawnych sił społecznych zaczynał wiązać problem walki o wyzwolenie narodowe z koniecznością politycznego i społecznego przekształcenia oblicza narodu z uznaniem konieczności stosowania środków i metod rewolucyjnych. Ma więc to być walka, która przynosząc wyzwolenie narodowe, zapewni zwycięstwo republikańskich form ustrojowych, zrealizuje społeczną zasadę wolności i równości, dokonując wywłaszczenia wrogów ludu [26]. Sam jednak obraz rewolucji, jej przyszły przebieg, pozostają zupełnie niedookreślone. Nie ma właściwie żadnych konkretnych rozwiązań. Główne miejsce zajmuje – nigdy właściwie niezachwiana – wiara w siłę przewodnią narodu francuskiego. W takim rozumieniu rewolucja jest romantycznym zrywem, na kształt powstania listopadowego czy włoskiej wyprawy Legionu Polskiego.
Stefan Wyszyński, opisując poglądy Mickiewicza w okresie pisania artykułów dla Trybuny Ludów, napisał: Celem wszystkich dążeń i reform Saint-Simonistów i Fourierystów i nieco późniejszych komunistów francuskich czy niemieckich jest właśnie uszczęśliwienie, odrodzenie ludzkości, palingeneza jej. I Mickiewicz miał ten sam cel, ten sam ideał na oku [27].
Na pozór to prawda, istniała jednak zasadnicza różnica wynikająca z odmiennego pojmowania pewnych pojęć i, co za tym idzie, odmienną drogę realizacji celów. Dla Mickiewicza naród jest jednością, bez względu na status społeczny. Warstwa bogata musi zostać zmieniona, to oczywiste, ale i ona przecież do narodu należy. W ujęciu klasowym, zapoczątkowanym przez Marksa i Engelsa w Manifeście komunistycznym, proletariat nigdy nie połączy się z burżuazją, musi zwyciężyć lub zginąć. Ta różnica ma być może swoje źródło w tej żarliwej mickiewiczowskiej religijności. Religia bowiem zakłada możliwość odkupienia, zmiany człowieka na dobrą i wartościową jednostkę.
Trudno jednoznacznie ocenić poglądy Mickiewicza jako konsekwentnie socjalistyczne. Podobne próby odbywały się już wielokrotnie i przynosiły różne rezultaty. Te opinie, niekiedy wręcz

całkowicie ze sobą sprzeczne, wynikały z przekonań i światopoglądu badaczy, którzy stawiali sobie za cel udowodnienie przynależności wieszcza do swojej ideologii. Stąd też niektóre stwierdzenia, zwłaszcza te pochodzące z okresu PRL, nie wydają się uprawnione. Najbliższą prawdy próbą opisania poglądów poety jest chyba charakterystyka, którą dał na samym początku wieku XX Artur Śliwiński, gdy pisał: Mickiewicz nie był socjalistą w dzisiejszym znaczeniu tego słowa.[...] W ogóle w owym czasie we Francji nie było socjalistów w d z i s i e j s z y m z n a c z e n i u t e g o s ł o w a. Ale byli socjaliści w ówczesnym znaczeniu tego słowa, a do ich szeregu należał niewątpliwie i Mickiewicz [28].Ten zwięzły opis chyba najtrafniej określa postać człowieka, który do wszystkich teorii i systemów podchodził w sposób dość swobodny i twórczy. Do człowieka, który łączył, dzielił i przestawiał reguły wedle własnego oryginalnego wzoru. Takie jest prawo wielkich tego świata.

***Krzysztof Mroczko**, publicysta, działacz socjalistyczny*

Przypisy:

1. A. Mickiewicz, Trybuna Ludów, przeł. L. Płoszewski, obj. A. Mauersberger, Dzieła, t. XII, wydanie narodowe, Warszawa 1955, s.117.
2. Tamże, s.122.
3. Tamże, s. 121.
4. W. Weintraub, Mickiewicz – mistyczny polityk i inne studia o poecie, wybrała i oprac. Zofia Stefanowska, Warszawa 1998, s. 44.
5. A. Mickiewicz, Trybuna Ludów, przeł. L. Płoszewski, obj. A. Mauersberger, Dzieła, t. XII, wydanie narodowe, Warszawa 1955, s.123.
6. Tamże, s.201-202.
7. Tamże, s. 221.
8. Tamże, s. 11.
9. Tamże, s.114.
10. Tamże, s. 100.
11. Tamże, s. 215-216.
12. Tamże, s. 218.
13. Tamże, s. 216.
14. Tamże, s. 217.
15. Tamże, s. 217.
16. Tamże, s. 186.
17. Tamże, s. 101.
18. St. Pigoń, Zawsze o nim. Studia i odczyty o Mickiewiczu, wyd. II powiększone, Warszawa 1998, s. 471.
19. A. Mickiewicz, Trybuna Ludów, przeł. L. Płoszewski, obj. A. Mauersberger, Dzieła, t. XII, wydanie narodowe, Warszawa 1955, s. 7.
20. Tamże, s.7.
21. Tamże.
22. St. Pigoń, Zawsze o nim. Studia i odczyty o Mickiewiczu, wyd. II powiększone, Warszawa 1998, s 470..
23. A. Mickiewicz, Trybuna Ludów, przeł. L. Płoszewski, obj. A. Mauersberger, Dzieła, t. XII, wydanie narodowe, Warszawa 1955, s. 111.
24. A. Mickiewicz, Trybuna..., s. 253.

25. Tamże, s. 254.
26. A. Sikora, Socjalizm utopijny A. Mickiewicza w Trybunie Ludów, Warszawa 1955, s. 18.
27. S. Wyszyński, Adam Mickiewicz. Jego historjozoficzne i społeczne poglądy, Poznań 1900, s. 65-66.
28. A. Śliwiński, Mickiewicz jako polityk, Kraków 1908, s. 209.